Nr. 339. Kraków, Poniedziałek 19 Grudnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych

Poniedziałek 19 grudnia. O g. 7 w. wieczorek deklamacyjno-wokalny w Tow. Ubezpieczeń.

Wtorek 20 grudnia. O g. 7 w teatrze: „Nasze anioły“ Wołowskiego.

Środa 21 grudnia. O g. 6 w w sali Śniadeckich (Coll. novum) posiedzenie Tow. lekarskiego. — O g. 7 w. w. opłatek w „Lutni“.

Czwartek 22 grudnia. O g. 7 w. w teatrze: „Śluby panieńskie“ (debiut p. Sumperówny).

Piątek 23 grudnia. O g. 7 w. wspólna wigilja w „Sokole“.

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy.— Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

Do połowy grudnia nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak głowacica i płotka.

Kalendarz. Dziś św. Nemezjusza i Faustyny; jutro: św. Teofila m.

Rocznice. Po rozbiciu Prus w r. 1806, Napoleon czynił wielkie obietnice jenerałom legionów naszych i reprezentantom narodu. Już w Berlinie przyjmował deputację polską, która tam się udała za namową marszałka Davoust'a. Należeli do niej: Ksawery Działyński, Stanisław Mycielski, Mielżyński, Chłapowski, Janaczewski, Kęszycki i t. d. Napoleon zapewnił ich, że natychmiast ogłosi niepodległość Polski, skoro tylko ujrzy 30.000 Polaków pod bronią. Jenerał Dąbrowski i Wybicki zajęli się organizacją wojska polskiego tak energicznie, że w przeciągu miesiąca 10.000 stanęło pod bronią.

Naród uwierzył szumnym zapewnieniom Napoleona i doznawał najwyższego uniesienia radości. Gdy więc genjusz wojny przybył do Poznania, witała go ludność polska z nieznanym dotąd zapałem, a entuzjazm dosięgnął szczytu, *gdy Napoleon 19 grudnia 1806 r.* w Warszawie przyjmował deputację jako zbawca Polski. Ustanowił dla ziem polskich, z pod zaboru pruskiego oswobodzonych, komisję rządową, złożoną z członków Sejmu cztero-letniego i mianował ks. Józefa Poniatowskiego ministrem wojny.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

19 Grudnia.

Muzyka kościelna. Chór kościoła N. P. Marji wykonał wczoraj podczas sumy mszę Fr. X. Witta *in honorem sanctae Luciae* F dur na 4 głosy z towarz. organów. Na Graduale śpiewał chór: „Niebiosa rosy,“ choral harmonizacji Stan. Ochmańskiego. Na ofertorjum zaś „Ave Marja“ Goetza z tow. organów.

Chór św. Wojciecha w kościele św. Anny śpiewał mszę A. Wiltbergera Es dur na 2 głosy z towarzyszeniem organów, na ofertorjum: *Creator alme siderum*, B. Kothego a capela.

† Zmarli. Adam Miaskowski, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 38, zmarł w Krakowie d. 17 b. m.

Juljan Leśniak, żołnierz z r. 1848 i 1863 przeżywszy lat 67, zmarł w Krakowie dnia 16 b. m.

Wawrzyniec Rutkowski, ogrodnik i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 84 zmarł w Krakowie d. 17 b. m.

Zebranie obywateli naszego miasta w celu wyboru komitetu miejscowego lwowskiej Wystawy krajowej, odbyło się wczoraj po południu pod przewodnictwem prezydenta dr. Szlachtowskiego. Sekretarzem zebrania był p. Stanisław Woyneko Tomkiewicz.

Dłuższem było jedynie przemówienie p. Zieleniewskiego, w wielu punktach bardzo racjonalne, ale odpowiednie raczej wówczas gdy delegaci komitetu centralnego wśród nas przed miesiącem się znajdowali, aniżeli w dniu wczorajszym. Pan Z. zalecał oszczędność, dawał praktyczne rady co do urządzenia wystawy, wyraził życzenia przemysłowców i rękodzielników krakowskich, jako to: aby wystawa trwała krótko, aby jej terminu nie przedłużano, aby przez taniość budynków zapewnić taniość placów dla wystawców, aby postarać się u kolei o wyjątkowo niską taryfę przewozu dla przeznaczonych na wystawę przedmiotów itd.

Otóż przedstawienie tych dezyderatów należy właściwie do krakowskich członków komitetu centralnego, a nie do komitetu miejscowego, którego zadaniem — o ile nam się zdaje — będzie jedynie zachęcać przemysłowców i rękodzielników krakowskich do wzięcia udziału w wystawie, zbieranie funduszu subwencyjnego i gwarancyjnego, a wreszcie ułatwienie tu na miejscu wystawcom wysyłki do Lwowa i zapewnienie im dobrych miejsc, poparcia itd.

Przystąpiono do wyboru komitetu. Były dwie listy: jedna obejmująca 50 nazwisk wyłącznie samych przemysłowców i rękodzielników, druga stunazwiskowa, uwzględniająca wszelkie stany i wszelkie niby stronnictwa. Ta ostatnia lista, wyszła z obozu liberalnego, zaprzeczała jednak treści artykułu wczorajszego *N. Reformy*, który to artykuł twierdził, że nie potrzeba w komitecie literatów. Tymczasem na liście figurowało 13 stu (fatalna liczba!) ludzi pióra.

Komitet ze stu zaimponował. Co to za rozkosz zebrać się w 170-ciu i wybrać stu. Jakie to miłe będą posiedzenia, — niech tylko co drugi raz głos zabierze, a będzie pięćdziesiąt mówek. A ponieważ co dziesiąty trzy razy przemawiać będzie a co dwudziesty pięć razy, a więc 100 mówek jak obszył. Powinszować przyszłemu prezesowi centumviratu. Ba! gdyby to centumviratu! Zgromadzeni wybranemu komitetowi stu pozwolili się uzupełnić czyli więcej członków przybrać (po polsku: k o o p t o w a ć).

A no, będziemy mieli dwuletni parlament. Szczęściem, że przezorni układacze listy postarali się z „niemiłych“ ich sercu stronnictw powołać albo niechodzących na posiedzenia, albo małomównych. Jest nawet jeden, taki, co stale mieszka... w Warszawie.

Listy noworoczne i godziny urzędowe w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia i w dniu Nowego Roku. — Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza, co następuje.

Począwszy od 27 b. m. można (celem doręczenia we właściwym czasie) nadawać listy noworoczne, przyczem pożądanemby było, aby na listach tych dla adresatów miejscowych (we Lwowie) wrzuconych do skrzynek listowych, na adresie był umieszczony dodatek „List noworoczny“.

Byłoby również do życzenia, aby w razie wysyłania więcej takich listów dla adresatów we Lwowie, takowe (naturalnie każdy zaopatrzony odpowiednią marką pocztową) były wkładane pod jedną opaską lub do jednej koperty, którą opaskę lub kopertę dopiskiem „Listy noworoczne“ zaopatrzyć należy. Listy te wczasie od 27 do 31 grudnia b. r. będą zbierane a 31 grudnia b. r. wieczór — względnie 1 stycznia 1893 p. r. adresatom doręczane. Nadto podaje się do wiadomości, że w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia (25 b. m.) i w dniu noworocznym pomimo niedzieli otwarte będą po myśli istniejących przepisów urzędy pocztowe i telegraficzne dla P. T. Publiczności w tych samych godzinach jak w dnie powszednie.

Zebranie urzędników kolei państwowych w celu utworzenia miejscowej filji Stowarzyszenia urzędników austr. kolei państwowych odbyło się w niedzielę d. 18 b. m. Inspektor p. Brühl wypowiedział zajmujący referat o aparacie ubezpieczającym od najazdu pociągów postępujących za sobą. Zebrani podziękowali mu gorącymi oklaskami. Następnie wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. Wład. Du Vall, Jarosław Grottger, Cezar Festenburg, Zygmunt Brühl, Eugenjusz Mehoffer, Henryk Hubert, Dr. Kazimierz Ożóg i Michał Parylewicz.

Z teatru. Dany wczoraj po raz drugi melodramat Voss i „Winny“ nie zapełnił sali teatralnej.

W „Barbarze Zapolskiej“ zapowiedzianym dramacie Dmuszewskiego na dzień 31 b. m. wystąpią panie Siemaszkowa (Barbara Zapolska) i Trapszówna, panowie: Sobiesław, Rygier, Werner, Śliwicki, Antoniewski i Ruszkowski. W „Nowym Roku“ Jasińskiego (wodewil) przyjmą udział panie: Kałużyńska i i Wójcicka, panowie Śliwicki, Solski, Siemaszko, Stępowski, Wójcicki, Jejde i Feliksiewicz.

We czwartek 22 b. m. w „Ślubach panieńskich“ w roli Anieli zadebiutuje panna Sumperówna, uczennica p. Stępowskiego.

Na wczorajszem dorocznem walnem zgromadzeniu Czytelni polskiej katolickiej młodzieży wybrano prezesem dotychczasowego prezesa p. Wojciecha S an. Kulę, wiceprezesem p. Muszyńskiego, sekretarzem p. Zehentera, skarbnikiem p. Górkę. Do wydziału z członków zwyczajnych weszli pp. Jarocki, Skaza, Fürbeck, Józef Klemensiewicz, Józef Jakubowski, Zastawniak i Jan Brejski. Komisję rewizyjną składają pp. Ippoldt, Zaleski i Zygmunt Jan Seweryn. Wybrano również 4 wydziałowych z czł. nadzw. i 4 ich zastępców.

Piękną była przemowa kandydacka p. Kuli. Interpelowany o program streścił go w krótkich słowach: Jestem Polakiem, katolikiem, będę pracował dla Czytelni jak dotąd, zasobniejszy po roku w doświadczenie.

Wówczas jeden z członków Czytelni p. Zygmunt Jan Seweryn wniósł interpelację: Czy p. Kula jest zdecydowanym przeciwnikiem międzynarodowej socjalnej demokracji i czy za cel Czytelni, stowarzyszenia w którem się spotykają intelligencja i rękodzielnicy, uważa przedewszystkiem walkę z tym prądem rozrywającym solidarność narodową? P. Kula odpowiedział potwierdzająco.

Sprawozdanie wydziału ustępującego wykazało niezwykły rozkwit stowarzyszenia. Liczy ono 132 czł. zwyczajnych, 160 nadzwyczajnych. Dochód w roku ubiegłym wynosił 1163 złr. 99 ct., rozchód 1143 złr. 68 ct. W roku adm. 1891/92 odbyły się wieczorki na cześć J. E. ks. kardynała Dunajewskiego, listopadowy, styczniowy, konstytucji 3 maja itd.

Odczyty wygłosili pp. Lucjan Rydel (o encyklice *rerum novarum*), p. Zehenter (o Lamie) i p. Schmidt (o elektryczności).

Loterja fantowa. Gdyby nam przyszło sądzić li tylko z ilości osób przybyłych do sali hotelu Saskiego w dniu wczorajszym — moglibyśmy z całą otwartością powiedzieć, że loterja nie udała się, a Tow. Dobroczynności nie wiele przybyło zasiłku. Ale w tym razie jakość zastąpiła ilość. Może było mało osób, lecz te szczodrze sypały brzęczącą monetę ze swej kalety na ołtarz miłosierdzia.

Z wczorajszego obrotu kasowego sądzić możemy, że wpływ pieniężny był znaczny, a jak nas objaśniono, o wiele nawet bogatszy jak w roku ubiegłym. Toć chyba największa nagroda dla tych co się bezinteresownie trudu wszelkiego podjęli, a cel loterji, w całości osiągnięty.

Z wieczorku Mickiewiczowskiego Uczniowie VIII klasy gimnazjum św. Jacka na cześć wielkiego wieszcza Adama Mickiewicza urządzili w sobotę, dnia 17 b. m. wspaniały wieczorek.

Słowo wstępne z patrjotyczną tendencją wygłosił p. Karol Closmann, tenże w części odczytał a w części oddeklamował opowiadanie Gerwazego z „Pana Tadeusza“. Wyjątek z I. części „Dziadów“, ilustrowany muzyką Moniuszki, wykonany był bardzo dobrze. Nadprogramową deklamację „guślarza“ nagrodzono burzą oklasków. Jeszcze lepiej wywiązali się pp. Loebel, Gawor, Berger i Deisenberg ze swego zadania, odegrali oni w kostjumach I. scenę z III aktu Słowackiego „Mindowe“.

Na fortepianie koncertował p. Jüttner, który odegraniem Szopenowskiego Poloneza A dur i Walca zdał kompletną m a t u r ę z odznaczeniem, jako uczeń panny Grzywińskiej, której winszujemy takiego ucznia. Solowy śpiew p. Byczkowskiego (tenora) ogólnie się podobał, toż samo chór pod dyr. p. Szm. Orkiestrą smyczkową dowodził p. Supiński, który prócz tego odegrał na skrzypcach VII koncert Beriota i nad program dwa mazurki. Wieczorek zakończyła mowa profesora Kanenberga, którą nazwać można koroną tego wszystkiego co w wieczorku tym było i piękne i patrjotyczne.

Komitet wieczorku pod każdym względem wywiązał się z przyjętego trudu bardzo dobrze. Na wieczorku obecni byli wszyscy profesorowie z dyrektorem na czele. Z gości widzieliśmy rektora prof. Korczyńskiego, radcę szkolnego p. Trzaskowskiego i wiele innych osób z miasta.

Wozy ze śniegiem wywożonym z miasta tworzą prawie zawsze nie miłą zaporę komunikacji przez to, że jadą tuż jeden za drugim. W piątek w ulicy Podwale, koło domów Götza, w których mieszczą się gimnazjum Sobieskiego i seminarjum nauczycielskie żeńskie, odbywał się taki trjumfalny pochód wozów w ciągłym łańcuchu. Uczniowie i uczennice czekać musieli śród tumanów zadymki śnieżnej, brodząc w cieczach odwilży, zanim po długich minutach oczekiwania przesunęła się ta karawana. Czy by też nie należało wydać polecenia furmanom, aby wozy postępowały za sobą w odstępach kilkometrowych tak, żeby publiczność przechodzić mogła z jednej strony ulicy na drugą, bez czekania nim czterdzieści wozów się przesunie. W lecie pojawia się ta historja z wozami wożącymi cegłę.

Pożar. Wczoraj w południe wybuchł ogień w baraku ceglarskich robotników pod Przegorzałami. Na wezwanie wyruszył z Krakowa IV pluton straży z brandmistrzem Policzkiewiczem. Na miejscu zastano dopalający się dach baraku, wobec czego straż nasza zarządziwszy dalsze gaszenie, powróciła do miasta. Szkoda z pożaru niewielka; realność zabezpieczoną była w Tow. „Donau“.

Ostatnia poczta.

Dnia 19 Grudnia.

O bardzo ciekawych rzeczach rozprawiała komisja dla reformy prawa karnego i powzięła szereg bardzo pocieszających uchwał. W dyskusji nad ustępem kodeksu karnego o obowiązku denuncjacji przemawiali posłowie: Piniński, Abrahamowicz i Slama przeciw obowiązkowi denuncjowania przestępstw politycznych. Jest ono demoralizujące i prowadziłoby do wytworzenia zawodowego delatorstwa. Posłowie Pattai (antysemita) i Soborn bronili praw spowiedzi, dr. Nitsche zastrzegał się imieniem obrońców sądowych. W rezultacie uchwalono: pozostawić obowiązek denuncjowania tylko wówczas, gdy grożą najcięższe zbrodnie polityczne jak np zamach na panującego, czynna obraza majestatu, dążność do oderwania części państwa itd.

Uchwalono karę pieniężną do 4000 złr. i więzienie do 2 lat za namawianie do emigracji w złej wierze, t. j. przez przytaczanie szczegółów, których nieprawdę się zna. W dalszym ciągu była mowa o zbrodni pojedynku. Pojedynek odtąd będzie karany wyłącznie t. zw. więzieniem stanu (niehańbiącem). §. 155 opiewa: kto z bronią w ręku staje na placu pojedynkowym, podlega karze więzienia stanu do 6 miesięcy. Wyzwanie nie będzie odtąd karane, podobnie jak skasowane zostały kary, grożące dotąd sekundantom, lekarzom i t. p.

Antysemita poseł do *Reichstagu* niemieckiego Pickenbach mówił w „Związku antysemickim“ o potędze prądu antysemickiego. Byłoby antysemitom na rękę rozwiązanie *Reichstagu*, gdyż przy najbliższych wyborach osiągnęliby 30—40 mandatów.

O hrabi Cottu, którego pobyt w Wiedniu dał powód do dyskusji na temat: czy hrabia, jako oskarżony w procesie panamskim będzie wydany policji panamskiej, pisze *Vaterland*: Jest rzeczą pewną, iż hrabia w dniu 11 b. m. bawił w Wiedniu, ale podobno już wczoraj (17 b. m.) powrócił do Paryża. Jedna z miejscowych korespondencyj wiedeńskich donosi nawet, iż hr. Henryk Cottu udał się do Paryża kurjerskim pociągiem kolei zachodniej. Prasa liberalna radaby skompromitować tego „papieskiego hrabiego“, który wraz z Artonem i Bremont de Vorregaude w listopadzie 1891 r. zakładał „bank katolicki“ (?) „Le Crédit“ pod protektoratem Leona XIII, jak chcą liberałowie.

Panika w Paryżu wzrasta, mnożą się niepokojące pogłoski. *Cocarde* pisze, iż Bourgeois ażeby odwrócić uwagę ogółu od winnych zainscenuje wielki proces polityczny przeciw rzekomym spiskowcom. Akt oskarżenia obejmie także redakcje *Cocarde'y*, *Libre parole*, *Intransigeant'a* i... ex-ministra Constansa.

Zapowiadają rychłe rozwiązanie Izby. a to celem uniknięcia rozpraw nad wydaniem poszlakowanych deputowanych i senatorów sądom.

W roku 1893 odbędzie się 25-letni jubileusz słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Równocześnie zjedzie się do Petersburga kongres Słowian, w którym uczestniczyć mają i Słowianie austrjaccy. Będzie to nowa rewja panslawizmu.

Neue freie Presse zamieszcza dość podejrzaną pogłoskę, iż Austro Węgry, Włochy i Anglja poufnie rzekomo ostrzegały (?) Stambułowa przed zamierzoną rewizją konstytucji. Stambułow miał odpowiedzieć, iż wszelkie obawy są nieuzasadnione. Mowa byłaby szczególniej o ustępie, dotyczącym wyznania potomstwa panującego. Ustęp ten zdaniem mocarstw mógłby stać się niepopularnym.

Ważniejsze jest to co piszą *Daily News* o powodach rewizji. Chodzi o zapewnienie — na wypadek, gdyby książe Ferdynand zmarł bezdzietnie — następstwa tronu potomstwu rodziny koburskiej po kądzieli, a mianowicie (jakoby) jednemu z trzech synów najmłodszej siostry ks. Ferdynanda, zamężnej za ks. Maksymiljanem bawarskim.

Testamentarnie zawezwie ks. Ferdynand Sobranje, aby tron oddało jego siostrzeńcowi.

Z. J. S.

Ostatnie telegramy.

Dnia 19 grudnia.

Wiedeń. Bankiet pożegnalny polski nie nosił charakteru politycznego. Ułożono między posłami i ministrami, iż będzie to czysto towarzyskie zebranie i dlatego też nie było żadnych przemówień i alluzyj związanych z chwilą bieżącą.

Wiedeń. Rada państwa podejmuje na nowo prace w dniu ośmnastego stycznia roku przyszłego.

Praga czeska. Szaleje silna burza śniegowa.

Budapeszt. Zmarła znowu jedna osoba na cholerę.

Hamburg. Już stwierdzono trzy nowe wypadki cholery azjatyckiej. Strach paniczny ogarnia miasto.

Paryż. 17 b. m. o 4 z rana wymienili dwa strzały pojedynkowe dep. Arène i Gabriel. Strzały chybiły.

Paryż. Według doniesień dziennika *Jour*, jeneralny prokurator zażąda także wydania przez Izby deputowanego Cassagnaca. Na liście poszlakowanych znajdują się nazwiska senatorów.

Rzym. Na przyjęciu u króla, na którem obecni byli deputowani i senatorowie omawiano sprawy wewnętrzne włoskie.

Sofja *Ajencja bałkańska* zaprzecza pogłoskom o zamiarach małżeńskich ks. Ferdynanda.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 18 grudnia.

Grand Hotel. W. hr. Plater z Ukrainy. — W. Panuska z Ukrainy. — S. Patischall z Bukaresztu. — J. hr. Załuski z Warszawy. — M. hr. Sobańska ze Lwowa. — A. Skrzyński z Zagórzan.

Hotel Saski. L. Parvi z Brzeska. — K. Chrzanowska z Kęt. — J. Massalski z Litwy. — K. Pokbuda z Ostrawy. — T. Sumowski z Wołynia. — B. Rozwadowski z Turówki. — B. Kleszczyński z Krzeszowic. — Z. Radzimiński z Wołynia. — L. Haller z Polanki. — J. hr. Roztworowski z Rybnej. — M. hr. Kwilecki z Poznania.

Hotel Drezdeński. A. Roth z Budapesztu. — Dr. E. Kozierowski ze Lwowa.

Hotel Krakowski. J. Klominek z Trzcińca. — A. Lubowiecki ze Sroczkowa. — W. Prochniewicz z Krosna. — G. Wereszczyński z Dublan.

Hotel Centralny. Ol. Jakobi z Wiednia. – I. Schweitzer z Wiednia. — H. Pompa z Wiednia.

Hotel Pollera. K. Bzowski z Drogini. — M. Mandl z Wiednia. — F. Abramski z Prus. — J. Zaoral z Przyrowa.

Hotel Polski. L. Matajak z Wadowic. — T. Kamiński z Przyszu — S. Krzywacki z Tarnowa.

Hotel Narodowy. J. Majewska z Proszowic. — W. Wolf z Myślenic. J. Solan z Nowej wsi. — Wł. Nikibyn z Król. Pol.

Hotel Europejski. O. Kulikowski z Wilna. — J. Łączewski ze Lwowa. — M. Siekierska z Ropczyc.— W. Kulka ze Szczyżowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·5 r. 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia** i **Warszawy** itp.: 5·40 r., 6·40 r., 9·50 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia, Warszawy** itp.: 6·45 r., 7·33 r., 9·44 r., 5 pop., 8·45 w., 10·8 w. – Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 4·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego